

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/99093,Kardynal-Sapieha-Niezłomny-metropolita-krakowski.html>

20.05.2024, 08:27

Kardynał Sapieha. Niezłomny metropolita krakowski

Sapieżyńskie pojmowanie misji Kościoła w czasach niemieckiej okupacji było obecne w postawach jego następców na stolicy biskupiej w okresie komunizmu. Kondycja Kościoła krakowskiego w latach 1939-1945 miała ogromny wpływ na jego powojenne losy.

Gdy 14 maja 1867 r. w Krasieczynie urodził się późniejszy metropolita krakowski kard. Adam Stefan Sapieha, jego ojciec sformułował życzenie: „Oby wchodząc w to życie z nadzieją lepszej przyszłości, nie musiał tak, jak nam zapewne wypadnie, zejść do grobu z nadzieją tylko. Choćby jeżeli mu przeznaczono kroczyć po cierniach i cierpieniach, niech przynajmniej należy zawsze do tych, którzy nie poświęcą nigdy tej nadziei dla tak zwanej teraźniejszości”.

W przeciwieństwie do ojca, Adam Stefan żył i działał w niepodległej Rzeczypospolitej. Ostatnie lata jego życia przypadły jednak w czasie panowania dwu reżimów: nazistowskiego i komunistycznego. W okresie okupacji niemieckiej odegrał niezwykle istotną rolę nie tylko w Kościele krakowskim, ale i w dziejach Polski. Ciesząc się szacunkiem zarówno wśród duchownych, jak i świeckich stał się inicjatorem i zwornikiem szeregu działań mających na celu zmniejszenie ucisku ludności i podtrzymanie życia religijnego, a w konsekwencji ducha narodowego.



Kard. Adam Stefan Sapieha (1867-1951)

Edmund Seyfried, pracujący w Radzie Głównej Opiekuńczej, wspominał: „autorytet [Sapiehy] w czasie okupacji był tak ogromny, że nie do pomyslenia było przeciwstawić się Jego radom czy wręcz dyrektywom”. Jest to oczywiście opinia nieco przesadzona, ale

faktem pozostaje, że wiele osób z różnych środowisk zasięgało rady arcybiskupa, szukało pomocy bądź odwoływało się do niego jako autorytetu.

Celem arcybiskupa Adama Sapiehy w okresie okupacji niemieckiej była ochrona wiernych i przeprowadzenie ich przez wojenny czas w możliwie najlepszej kondycji zarówno duchowej, jak i materialnej. Co niezwykle istotne, metropolita od początku wojny myślał o tym, jaki będzie Kościół krakowski po zakończeniu konfliktu. W tym duchu wyznaczał zadania kapłanom archidiecezji. Wzywał ich nie tylko do kontynuowania pracy duszpasterskiej, ale także podjęcia działań pomocowych.

7 października 1939 r. pisał do duchownych: „Ostatnie wydarzenia wojenne i ich straszliwe następstwa każą nam żądać od siebie więcej niż w czasach normalnych”. Postulował, by żyli wśród ludzi bardziej niż wcześniej. Sam metropolita w tym czasie często wyjeżdżał i wizytował parafie, starając się być blisko wiernych.

Kwestie związane z organizacją kultu, ale i warunkami życia pod okupacją niemiecką stały się przedmiotem wystąpień Sapiehy do władz Generalnego Gubernatorstwa. Upominał się o przesiedleńców, robotników przymusowych, neofitów. Jednak najostrzejsze w tonie wystąpienia dotyczyły polityki prowadzonej przez Niemców względem narodu polskiego. W liście z 2 listopada 1942 r. skierowanym do Hansa Franka opisał nadużycia władz niemieckich, podkreślając, że zaistniała sytuacja „nakłada na mnie obowiązki, które wychodzą poza sprawy kultu [...] jest też moim obowiązkiem troszczyć się o nędzę całej ludności”. Sprzeciwiał się terrorowi, stosowaniu odpowiedzialności zbiorowej, łapanikom, przymusowemu poborowi na roboty w Rzeszy, wyrzucaniu z mieszkań, tłumieniu wolnego handlu. W drastycznym ubożeniu ludności widział zagrożenia moralne: „Czyż taki system nie popchnie wygłodzonych ludzi na moralne bezdroża? Gospodarcza katastrofa prowadzi do etycznej deprawacji”. Metropolita krakowski intensywnie zabiegał o zwolnienie więźniów politycznych, używając zarówno wpływów kościelnych, jak i rodowych, arystokratycznych powiązań.

Interwencje i protesty, choć w większości przypadków pozostawały bezskuteczne, budziły podziw dla odwagi arcybiskupa. Jednoznaczna postawa wobec okupanta spowodowała, że Sapieha stał się głosem narodu, wyrazicielem jego niezależności. Arcybiskup dążył do redukcji kosztów okupacji, a zwłaszcza minimalizowania potencjalnych ofiar reżimu nazistowskiego. Zofia Włodkowa wspominała, że „podkreślał potrzebę zachowania pełnowartościowych ludzi »na potem«”. Tam, gdzie było to możliwe, zalecał nienarażanie się na represje.

Tekst Anna Czocher